

# Iran, Rosja i Turcja wzywają Idlib do złożenia broni

8 września 2018

Prezydenci Iranu, Rosji i Turcji podczas odbywającego się w Teheranie szczytu tych trzech państw, wezwali grupy zbrojne operujące w syryjskiej prowincji Idlib do złożenia broni, aby tym samym dołączyły one do politycznego dialogu na temat rozwiązania konfliktu w Syryjskiej Republice Arabskiej. Wszystkie wspomniane kraje opowiadają się za kontynuowaniem rozmów pokojowych w kazachskiej Astanie, a także są zgodne co do konieczności powrotu syryjskich uchodźców do ich domów.[A]

Szczyt w irańskiej stolicy był kontynuacją wcześniejszych rozmów pomiędzy irańskim prezydentem Hasanem Rowhanim, jego rosyjskim odpowiednikiem Władimirem Putinem oraz turecką głową państwa Recepem Tayyipem Erdoğanem. Wszyscy trzech przywódcy spotkali się już bowiem w listopadzie ubiegłego roku w rosyjskim Soczi oraz w kwietniu tego roku w tureckiej stolicy Ankarze, natomiast od ponad dwóch lat współuczestniczą one w formacie syryjskiego dialogu narodowego w kazachskiej Astanie.[A]

Wszyscy trzech przywódcy wydali wspólne oświadczenie na koniec dzisiejszego szczytu. Przede wszystkim wzywają w nim wszystkie grupy operujące w syryjskim Idlib, a więc jednej z ostatnich zbuntowanych prowincji, do złożenia broni i włączenia się do rozmów pokojowych. Jednocześnie jednak Iran, Rosja i Turcja zamierzają dalej walczyć z grupami ekstremistycznymi, czyli lokalnymi komórkami Państwa Islamskiego i Al-Kaidą, choć chcą odseparować je od frakcji „rebeliantów”. Ponadto trzech prezydentów chce współpracować w kwestii powrotu syryjskich uchodźców do ich domów.[A]

Pomiędzy państwami zaangażowanymi w syryjski proces pokojowy występują jednak znaczne różnice. Turcja od początku konfliktu

wspierała niektóre grupy opozycyjne, dlatego jej armia posiada kilka punktów obserwacyjnych na terenie Idlib. Erdoğan wzywał więc głównie do wprowadzenia zawieszenia broni pod pretekstem ochrony cywilów znajdujących się w tej prowincji, lecz nie znalazł zrozumienia u Putina, który twierdzi, iż priorytetem jest pokonanie grup terrorystycznych i przywrócenie pełnej kontroli rządu w Damaszku nad zbuntowanym regionem.[A]

Iran podkreśla z kolei konieczność wyrzucenia armii Stanów Zjednoczonych z terenów Syrii. Zdaniem Rowhaniego to właśnie Amerykanie odpowiadają za bezprawną ingerencję w wewnętrzne sprawy Syrii, zaś wraz z Izraelczykami mieli swój udział we wspieraniu grup terrorystycznych.[A]

Tymczasem sytuacja wokół Syrii zmienia się dynamicznie. Przy okazji nadchodzącej operacji przeciwko terrorystom w muhafazie Idlib znów pojawiają się przepychanki słowne, a nawet groźby, których nie można bagatelizować. Stany Zjednoczone przyjęły bowiem nową strategię, która, krótko mówiąc, przywraca politykę sprzed miesiąca, czyli Donald Trump znów chce obalić rząd w Syrii.[ZNZ]

Jak donosi „Washington Post”, prezydent USA przywrócił do życia plan obalenia Assada, który chce zrealizować z pomocą środków dyplomatycznych, ekonomicznych i militarnych. Stany Zjednoczone chcą również wyrzucić z Syrii irańskie wojska i bojówki. Amerykanie postawili sobie za cel przewrót w Damaszku oraz utworzenie „stabilnego, niezagrażającego rządu, akceptowanego przez wszystkich Syryjczyków i społeczność międzynarodową”. Czy mówimy zatem o takiej samej stabilności, jak po interwencjach w Afganistanie, Iraku i Libii?[ZNZ]

Trump wykonał zwrot o całe 180 stopni. Jeszcze kilka miesięcy temu ogłaszał, że chce wycofać amerykańskich żołnierzy z Syrii, którzy okupują fragment kraju rzekomo po to, aby walczyć z terroryzmem. Teraz USA zaczęły się martwić o los islamskich bojowników w Idlib. Innymi słowy – Zachód stanął po stronie terrorystów i grozi atakami na syryjskie siły

rzadowe.[ZNZ]

W tym samym czasie pojawiają się kolejne oskarżenia, że Syria rzekomo przygotowuje broń chemiczną do nadchodzącej ofensywy. James Jeffrey, wysłannik USA do Syrii stwierdził nawet, że wywiad posiada na to „wiele dowodów”. Oczywiście ani jeden materiał nie ujrzał światła dziennego. Sytuacja niestety przypomina wyimaginowaną „broń masowego rażenia”, którą rzekomo posiadał Irak, zanim został najechany między innymi przez amerykańskie wojska w 2003 roku.[ZNZ]

Należy również wspomnieć, że Rosja zagroziła w czwartek uderzeniem na amerykańską bazę wojskową, która nielegalnie powstała na południowym wschodzie na granicy iracko-syryjskiej. Była to reakcja na wcześniejsze groźby Stanów Zjednoczonych pod adresem Syrii. Jak zatem widzimy, na Bliskim Wschodzie znów robi się gorąco. Amerykanie przestali już ukrywać, że ich głównym celem jest „demokratyzacja” Syrii. Pytanie jednak brzmi: czy tym razem, Rosja pomoże odeprzeć atak USA?[ZNZ]

Autorstwo: Autonom [A], John Moll [ZNZ]

Na podstawie: Presstv.com, Hurriyetdailynews.com, [ZeroHedge.com](http://ZeroHedge.com)

Źródła: [Autonom.pl](http://Autonom.pl) [A], [ZmianyNaZiemi.pl](http://ZmianyNaZiemi.pl) [ZNZ]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net